Cena 10 groszy (180.000 Mk.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 160 (7790) Środa, dnia 16 Lipca 1924 r. Rok XXXII

Z powodu przesilenia
na Górnym Śląsku.

Przesilenie na Górnym Śląsku przybrało charakter bardzo ostry. Praca jest tu prawie w całości zawieszona. Pomimo ustępstw, jakie robotnicy poczynili, właściciele zakładów wystąpili w sposób najbezwzględniejszye z nowemi żądaniami a nie osiągnąwszy na nie zgóry, urządzili lokaut. Wytworzyły się stosunki groźne z dwóch punktów widzenia: zawieszenie produkcji pogarsza ogólny stan gospodarczy Polski, a nadto potęguje się napięcie antagonizmów społecznych. — Rząd w zrozumieniu tej sytuacji wystosował odezwę do robotników, w której wyraźnie stanął po ich stronie. Trzeba oddać uznanie p. Grabskiemu, że od początku umiał się oprzeć zarówno pokusom, jak naciskowi sfer lewjatanowych i nie pozwolił się wytrącić ze swego stanowiska, iż sanacja nie może się odbywać kosztem ofiar ze zdobyczy socjalnych. P. Grabski wielokrotnie to oświadczał w sposób najbardziej stanowczy, a nawet uroczysty. Cokolwiek inne w tej mierze było stanowisko niektórych członków gabinetu p. Grabskiego, lecz widocznie przemogły przekonania premjera, skoro w imieniu rządu złożono robotnikom w Katowicach deklarację, biorącą ich w opiekę przeciw przedsiębiorcom.

W sejmie mieliśmy niejednokrotnie dowody tego, że różne stronnictwa (nie wyłączając nawet partji z imienia demokratycznych, jak Ch. D.) uderzały osobliwie na ministerstwo pracy, z powodu rzekomo lewicowego stanowiska. Chciano tym sposobem, jeśli się tak wyrazić można, „wyobcować“ ministerstwo to z pośród innych części składowych rządu. Istotnie też, jak wiadomo, są między ministrami ludzie przekonań prawicowych, którzy wcale niedwuznacznie wypowiadali swój ujemny pogląd na 8godzinny dzień pracy.

Tymczasem w deklaracji rządowej wobec robotników górnośląskich jest punkt, wyraźnie precyzujący stanowisko rządu, jako całości. Rząd oświadczył bowiem:

„Uważając zmianę warunków pracy w Niemczech za jedną z głównych przyczyn tak znacznego pogorszenia się położenia gospodarczego na polskim Górnym Śląsku oraz ciężkiego zagrożenia warunków pracy wszystkich robotników w Rzeczypospolitej, rząd podjął na terenie międzynarodowym energiczną akcję w celu przeciwdziałania tej wstecznej fali w Niemczech Rząd wzywa organizacje robotnicze, by ze swej strony poczyniły wszystko, co leży w ich mocą dla poparcia wyżej wymienionej akcji na terenie międzynarodowym.

Jest więc jasnem, że skoro rząd podejmuje na terenie międzynarodowym akcję, by przeciwdziałać „wstecznej fali“ urządzeń społecznych w Niemczech. — nie mógłby on aprobować podobnych wyłomów w Polsce.

Niemniej wszakże sytuacja na piasku jest bardzo ciężka. Rząd nie może jej opanować swoimi środkami. Obiecuje on pomoc przemysłowcom, lecz tylko w ograniczonym zakresie kredytów, któremi dysponuje Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego. Oczywiście i zapomogi udzielane robotnikom bezrobotnym, nie są środkiem usuwającym ich niedolę.

Nie wątpimy jednak, że zdecydowaną postawa rządu przyczyni się ostatecznie do załagodzenia przesilenia.

Wyjaśniliśmy tu już niejednokrotnie, że rząd nie może, jak to przypuszczano w różnych kołach uprzątnąć kryzysu, który jest chorobą organiczną. Natomiast może on przez rozumną politykę osłabić działanie tego procesu. I oto przedewszystkiem rozumna polityka wymaga wyperswadowania przedsiębiorcom, że ich nacisk na robotników zdoła polepszyć warunki producyjne. Wśród różnych motorów przesilenia niewątpliwie ważną rolę odegrał i odgrywa motyw, aby przy okazji niepowodzeń przedsiębiorczych zmienić niedogodne z punktu widzenia interesów przemysłowych warunki pracy. Wskazuje się wciąż na Niemcy, które zerwały z 8-go dzinnem dniem pracy. Ta „zdobycz“ niemiecka płoszy sen z oczu przedsiębiorców Nie zwraca się przytem uwagi, iż pomimo cofnięcia w Niemczech przywilejów robotniczych sroży się tam w dalszym ciągu kryzys w niemniejszym, niż u nas, stopniu.

Jeśli zasadniczo owa, jak mówi deklaracja naszego rządu, wsteczna fala w Niemczech wprowadza demoralizację do międzynarodowego życia gospodarczego, to słusznie należy w tej mierze podjąć energiczną akcję na terenie międzynarodowym, nie zaś naśladować gorszący przykład Niemiec. Wszak państwa ententy wystąpiły z odpowiedniemi interpelacjami, a choć zrazu otrzymały odpowiedź wykrętną, sprawa ta nie zejdzie już z porządku dziennego i będzie jednym z warunków nowego układu w związku z orzeczeniami rzeczoznawców.

Stanowisko przedsiębiorców na naszym Śląsku Górnym było wprost prowokacyjne. Oto chcieli oni, aby rząd pod ich presją rozpoczął walkę z robotnikami. Jako środek nacisku zastosowano lokaut. Nadmienić należy, że właśnie tu robotnicy okazali bardzo dużo ustępliwości. godząc się na zniżkę płac roboczych. Lecz kompromisowość ta miała taki tylko skutek, iż przemysłowcy coraz nowe i trudniejsze stawiali warunki.

Słusznie w deklaracji pod adresem robotników górnośląskich wystawia im rząd świadectwo iż rządzili się zawsze względami na interes państwa. Tego właśnie o przemysłowcach górnośląskich powiedzieć nie można. Oni rządzili się nietylko interesem egoistycznym, lecz nie zrywając swych węzłów z Niemcami, dążyli do solidarści gospodarczej z dawną Rzeszą. Obecny krok stanowczy nowego rządu powinien być dla nich nauczką, że trzeba się nakoniec podporządkować zarówno interesowi państwowemu polski, jak wymaganiom postępu socjalnego. Pośrednio zaś wystąpienie to jest także przestrogą pod adresem tych różnych prowodyrów i demagogów lewjatanowych. którzy nie ustają w szerzeniu popłochu, iż, póki nie cofnie się praw robotniczych póty przesilenie zaostrzać się musi.

ST. A. KEMPNER.

TELEGRAMY.

1-szy pochód narodowy polski w Gdańsku.

GDANSK. 15. W niedzielę z powodu poświęcenia sztandaru Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbył się za zezwoleniem policji gdańskiej po raz pierwszy od czasu istnienia wolnego m. Gdańska publiczny pochód narodowy polski. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Po zbiórce przed gmachem gimnazjum polskiego o godzinie 3 po poł. z orkiestrą kolejarzy i amarantowo białym sztandarem Zjednoczenia na czele, ruszył pochód głównemi ulicami Gdańska. Udział brały oprócz Zjednoczenia Zaw. Polskiego wszystkie polskie organizacje w Gdańsku jak np. Zw. Zaw Kolejarzy delegacja kolejarzy z Tczewa, Koło Polek, Gmina Polska, Chór „Moniuszko“ i „Cecylja,“ korporacje studentów polskich w Gdańsku, Sokoli itd. Dzięki świetnej organizacji Z. Z. P. olbrzymi udział odświętnie wystrojonej ludności a w szczególności duma i pewna siebie postawa członków Z. Z. P. sprawiły, że pochód miał wygląd niesłychanie imponujący Pochód skierował się do Sidlic, przedmieścia Gdańskiego, gdzie w dużej sali i pięknym ogrodzie gościnnie przyjmowano wszystkich uczestników. W ogrodzie część drugą programu wypełniły przemó

wienia, śpiewy chóralne itd. a w pauzach orkiestra przygrywała melodje narodowe. Nadmienić należy, że ze strony ludności niemieckiej Gdańska żadnych wrogich wystąpień i prowokacyjnych zaczepek na ten raz nie było.

Rewolucja Brazylijska.

LONDYN, 15. Stany Santos, Rio i Parana przyłączyły się do rewolucji, przez co sytuacja pogorszyła się bardzo. Gen. Rondon objął kierownictwo rządu tymczasowego. Pułk niemiecki art. braz. pod dowództwem pułk Clingera przyłączył się do rewolucjonistów. Prezydent państwa wezwał rząd dotychczasowy do prowadzenia nadal czynności, aż do utworzenia nowego rządu. Rewolucjoniści wydali odezwę, domagającą się powołania na stanowisko Prezydenta Bernadetty. San Paulo zostało ewakuowane przez wojska rządowe.

Na giełdzie londyńskiej papiery brazylijskie spadły bardzo znacznie. Wywołuje to zdziwienie ze względu na to, że ruch cały ma znaczenie lokalne.

Zgon prezydenta Krakowa.

KRAKOW,, 15. W niedzielę rano zmarł w Krakowie Prezydent miasta ś. p. Jan Kanty Federowicz Prezydentem został dnia 6 marca 1918 roku i godność tę piastował, do chwili zgonu oddając wielkie usługi gminie. Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie odbył wyższe studja handlowe w Pradze a następnie w Paryżu. Przez dłuższy czas był posłem na sejm krajowy. Przez pewien czas prezesem klubu pracy konstytucyjnej w sejmie polskim. W roku 1922 otrzymał odznaczenie komandorskie Odrodzenia Polski, a następnie wielki Krzyż Komandorski Królewskiej Gwiazdy Rumuńskiej.

Pogrzeb ś. p. Jana Kantego Federowicza odbędzie się w Krakowie we wtorek o godz. 10 rano. Na znak żałoby z gmachów miejskich powiewają czarne chorągwie, w teatrach przedstawienia wstrzymane.

Towarzysz Wiktor i towarzysz Edmnud.

WARSZAWA 15. „Kur. Pol" z powodu trzydziestolecia „Robotnika" przypomina, że dwaj redaktorzy tego pisma z przed lat 30, towarzysz Wiktor i towarzysz Edmund są dziś najpierwszymi obywatelami Polski. Pierwszy to b. naczelnik Państwa J Piłsudski, drugi obecny prezydent St. Wojciechowski

Straszna katastrofa samolotowa

PRAGA, 15. W niedzielę o godz. 6 wydarzyła się koło Calakovic katastrofa lotnicza. Właściciel aeroplanu Jerzy Soucek urządzał na łące loty z pasażerami z pośród zebranych widzów. Trzy loty odbyły się z powodzeniem. Przy 4 locie skrzydło aeroplanu uderzyło w topolę przyczem nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny. Samolot, w którym znajdowało się trzech mężczyzn i jedna kobieta, zapalił się i spadł do Łaby. Wszyscy pasażerowie zginęli. Lotnik odniósł ciężkie poparzenia na twarzy.

Ekspres wykoleił się

PARYZ 15 Między Chalons a Vitry wykoleił się pociąg ekspresowy Strasburg — Paryż. Zginęły 4 osoby, 17 ciężko rannych.

Z Rady Miejskiej.

Czternaste posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się jak zwykle z półtoragodzinnem opóźnieniem, gdyż takowe przewodniczący prof. Michalski otworzył o godz. 7.50.

Na posiedzeniu nie byli obecni pp. radni: Dąbrowski, Engelhardt, Kalinowski, nadrabin Lipszyc, ks. Osadnik, Pacholski i Siemiatycki.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia i zatwierdzeniu takowego, pan Prezydent odczytuje pismo komisarza Kasy Chorych dr. Giebartowskiego z podziękowaniem za udzielony plac pod budowę Kasy Chorych.

Następnie prof. Michalski przechodząc do pierwszego punktu porządku dziennego stawia wniosek o wysłanie p. Emilowi Rephanowi podziękowania za przedłużenie na lat 10 terminu wykonania warunków jego fundacji na rzecz budowy szpitala miejskiego w Kaliszu. Wniosek Rada Miejska bez dyskusji uchwaliła.

Przechodząc do drugiego punktu porządku dziennego rad. Pawlikowski stawia wniosek o przeprowadzenie ogólnej dyskusji nad budżetem.

Dr. Koszutski popierając ten wniosek proponuje, aby dyskusja odbyła się na następnym posiedzeniu, gdyż większość radnych nie jest do tego przygotowaną.

W głosowaniu przeszedł wniosek dr. Koszutskiego, przystąpiono więc do rozpatrywania szczegółowego budżetu, przyczem przewodnictwo obejmuje p. rejent Bruśnicki, ponieważ prof. Michalski, z powodu nieobecności rad. Engelhardta w jego zastępstwie referuje budżet.

Na pierwszy ogień idzie rozdział pierwszy, tj. wydatki zarządu głównego Rady Miejskiej i Magistratu i zaznacza, iż te działy w swych pozycjach są grubo niedokładne i zaraz w pierwszym punkcie proponuje podwyższenie pensji protokulisty rady Miejskiej z 35 zł. na 50 zł. poza 50 proc. podwyżkę już przyznano. Wniosek ten przyjęto. Na rozjazdy służbowe członków Rady Miejskiej proponowaną cyfrę 1000 zł. zmniejszono na 300 zł., koszta wyborów do Rady Miejskiej z 4082 zł. zmniejszono na 550 złotych.

W dziale drugim postanowiono zmienić pozycje pensji ławników z 45 zł. na 150 zł. przy wniosku panowie ławnicy opuszczają salę posiedzeń.

Przedstawiciel trójki radny Pawlikowski stawia wniosek aby pensje ławników podwyższyć do 200 zł., gdyż uważa, że poświęcają oni bardzo wiele czasu dla miasta, choć na pierwszem posiedzeniu Rady przedstawiciel trójki składając deklarację był wręcz przeciwnego zdania a mianowicie, że ławnicy powinni pracować honorowo. co też podkreślił radny Chlebosz, uważając, że nie ma powodu podwyższać pensje ławników do 200 zł. i proponuje zatrzymać ją w cyfrze 150 złotych.

Radnego Chlebosza poparł rad. Paszkowski i inni radni, co widząc radny Pawlikowski cofa swój wniosek.

Na wniosek rad. Pawlikowskiego zmniejszoszono cyfre przeznaczoną na pensje dla wiceprezydenta o połowę tj. na 2.586 zł. ponieważ stanowisko to nie jest obsadzone.

Koszty reprezentacji na wniosek referenta z 2.500 zł. zmniejszono na 400 zł. ponieważ za pół roku wydatkowano tylko 151 zł.

Nadzwyczajne zapomogi dla pracowników jak pośmiertne, zasiłki emerytalne p. referent proponuje podwyższyć do 7000 zł., gdyż za pół roku wydatkowano 3598 zł. jednakowoż rad. Chlebosz uważają, że te świadczenia daje obecnie Kasa Chorych proponuje zatrzymać cyfrę w budżecie już wydatkowaną.

P. Prezydent Szarras zaznacza, że jeżeli Kasa Chorych zagwarantuje wypłatę 3 miesięcznej pensji pośmiertnej to można przyjąć wniosek rad. Chlebosza, ponieważ do tego nie przyjdzie Rada zatrzymała proponowaną w budżecie cyfrę 5000 złotych.

Pozycja na opłacanie składek Powiatowej Kasie Chorych za pracowników miejskich wywołuje dyskusję, gdyż rad. Chlebosz stawia wniosek aby Magistrat w stosunku do pracowników postępował w myśl ustawy, tj. albo płacił całkowite składki za wszystkich pracowników, albo potrącał wszystkim pracownikom.

Rad. Strzyżewski proponuje, aby Magistrat potrącał wszystkim pracownikom należną od nich składkę.

Rad. Paszkowski zarzuca PPS., że chce uderzyć urzędników w kieszeń za to, że nie chcą należeć do Kasy Chorych. która nie dość sprawnie obsługuje ubezpieczonych.

Rad. Dawidczyński stawia wniosek, aby Magistrat płacił całkowitą składkę do Kasy Chorych za wszystkich pracowników, jak również za tych, ktorych teraz będzie zatrudniał na robotach publicznych. co już, jak wyjaśnia p. Prezydent, Magistrat postanowił.

Rada przyjmując wniosek rad. Dawidczyńskiego postanowiła wstawioną do budżetu cyfrę podnieść do 24000 zł. z tem, że gdy się ona wyczerpie, to Magistrat przyjdzie z wnioskiem o nowe na ten cel kredyty.

Pozycję na rozjazdy służbowe podwyższono do 2.500 zł., z tem, że radni i ławnicy pobierać będą djety w tej wysokości, w jakiej pobierają kierownicy wydziałów.

Komorne za lokal dla biur i p. Prezydenta podwyższono na 3000 zł., natomiast pozycje na opał i światło zmniejszono na 4000 zł., również wydatki pocztowo telegraficzne zmniejszono na 500 zł., a abonament za telefony na 1200 zł., przyczem Radny Pawlikowski zaznacza, iż lekarze miejscy winni sami ponosić koszta abonamentu telefonu.

Opłaty stemplowe zniżono na 1000 zł.

Przy pozycji na druki i ogłoszenia radny Edelstain stawia wniosek aby ogłoszenia były

W Dżungli Kochinchiny

1) *romans z francuskiego.*

ROZDZIAŁ. I.

Jakób Bressond zatrzymał się u progu ciężkich drewnianych drzwi błyszczących i czarnych i zawahał się, trzymając rękę na klamce. Owładnął nim niejasny niepokój, zmieszany z podrażnieniem, a w mózgu jego zrodziło się pytanie: „Poco ja tu jestem? Poco przyszedłem do tego czarnego korytarza, gdzie dokoła mnie pełza podstępny mrok? Wszak nie jestem morfinistą, nie gonię za ostremi wrażeniami, jakie przynosi z sobą narkotyzowanie się za pomocą opium; co robię więc tu, u progu tej nory, gdzie ludzie odurzają się trucizną?

W samej rzeczy Jakób Bressond był człowiekiem trzeźwym i rozważnym, umiejącym trzymać na wodzy popędy swe i zachcenia. Lecz właśnie dlatego znalazłszy się w Szołonie, mieście jakby wyczarowanem z pod ziemi, które Chińczycy wybudowali sobie obok anamickiego Sajgonu, zapragnął zwiedzić jedną ze słynnych palarni, w które obfituje ta miejscowość.

Wahał się jednak; instynkt tajemny ostrzegał go, aby nie wchodził, lecz los sam rozstrzygnął, przybierając na siebie postać, nowego gościa, który stanął za jego plecami.

— Wchodźże pan raz na Konfucjusza lub nie zagradzaj drogi innym — zabrzmiał tuż za nim głos, który dźwięczał głucho i chropowato.

Jakób, pocisnął mimowoli klamkę, drzwi ustąpiły i znalazł się po tamtej stronie. Owionęła go natychmiast fala cierpko słodkawych woni, od których doznał dziwnego ściśnienia serca, bolesnego i rozkosznego zarazem. Tuż za nim wsunął się drugi gość i otarłszy się o niego pospieszył w głąb sali.

Widocznie, był to częsty bywalec, bo przyjęty był z wyróżnieniem. Mały boy anamicki, obsługujący palarnię, wybiegł na jego spotkanie, uśmiechając się szeroko wszystkimi zębami ulakierowanymi na czarno i powiódł go w głąb, a potem do drugiej sali. Dziwna to była postać. Jakób nie mógł oderwać od niej wzroku, póki człowiek ten nie zniknął mu z oczu. Twarz zniszczona poorana zmarszczkami, niemal jak u podeszłego starca, zgarbione plecy, członki chude o wystających kościach, które sterczały ostro pod białem płóciennem ubraniem, a przytem ruchy żywe i młodzieńcze, oczy pełne blasku i coś nieokreślonego, co zdradzało, że człowiek ten nie przekroczył więcej nad lat 30. Było coś tak przykrego w tym kontraście, że Jakób odetchnął z ulgą, gdy młody starzec zniknął za drzwiami. Wtedy dopiero pomyślał o sobie i oglądał się szukając miejsca. Usługujący boy, który znał się widocznie na gościach, nie zajmował się nim zbytnio, wiedział, że jest to ktoś co przychodzi tu przez ciekawość i nie powróci tu więcej; skoro jednak Jakób spoczął na jednym z łóżek stojących pod ścianą, zatrzymał się przed nim pytająco.

— Bambus! Srednia fajka — rzucił krótko Jakób. Został natychmiast obsłużony i leżał nieruchomo z oczyma wlepionemi w kryształową lampkę, uwieńczoną stożkowem szkiełkiem, przez które przeglądał wązki czerwonawy płomyk, podobny do żywego języczka. Godziny upływały. Jak wiele? Jakób nie wiedział, poddając się zrazu świadomie, a potem bezwiednie działaniu narkotyku. W sali panowała cisza, przerywana tylko syczeniem kulek rzucanych w ogień. Przestrzen zaludniała się rojem widm w lekkim półcieniu, zaledwie rozświetlonym stłumionym blaskiem, wielkich chińskich latarni, przysłoniętych jedwabiem. Nieokreślona woń przenikała wszędzie, jakaś nieokreślona a niewymowna słodycz ogarniała zwolna mózg i czucie. Jakób wypalił ośm do dziesięciu fajek, wzrok jego dostrzegał w oddali migotliwe światełka innych lampek, stojących u wezgłowia palaczy — ręka jego podniosła się niedbale i bez pośpiechu, a z ust wybiegł leniwy szept:

— Herbaty!

Wyszkolony boy, zrozumiał natychmiast o co chodzi, bo udał się by spełnić zlecenie. Jakób uśmiechnął się z zadowoleniem; znajdował się właśnie w najrozkoszniejszej fazie; było mu dziwnie dobrze, świeżo i wygodnie. Przyjemne myśli snuły się po głowie., jakieś dawne wspomnienia, czy może wizje przyszłości; miał wrażenie, że stan taki trwać będzie wiecznie, bo wszystko było możliwe w tej chwili, wszystko prócz tego, by ktoś poważył się zakłócić spokój palącego. A jednak fakt taki zaszedł. Jakób podniósł ciężko powieki, a oczy jego spojrzały pogardliwie na rękę jakąś, która spoczęła na jego ramieniu, patrzał na tę rękę, a potem wzrok jego przesunął się wyżej aż do ramienia i spotkał wreszcie twarz jakąś podobną do maski, twarz człowieka pochylonego nad nim. Zdumiał się, ale poznał Tak to była ta sama twarz młoda, lecz poorana w bruzdy, twarz człowieka, który wraz z nim przekroczył próg palarni.

Człowiek ten siedział już przy jego łóżku przykucnięty na skrzyżowanych nogach, jak chiński bożek. Zdjął teraz rękę z ramienia Jakóba i patrzył na niego, uśmiechając się wyzywająco.

— Nie bój się pan, przemówił po chwili, nie jestem warjat, ani pijany. Wypaliłem zaledwie 25 fajek, jest to właśnie doza, po której mam najjaśniejszy umysł i dlatego właśnie mówię do pana. Wahałem się zresztą, zanim przystąpiłem do pana i nie wiem doprawdy, czy warto...

Umikł na chwilę, jakby czekając odpowiedzi, lecz Jakób milczał. Nie dziwił się teraz, ani oburzał, gdyż opium usposobiło go dziwnie pojednawczo; spoglądał obojętnie przed siebie, zatrzymując wzrok, to na obiciach czerwonych haftowanych żółtym jedwabiem w chińskie arabeski. to na odrzwiach, bogato wykładanych perłową masą. Lecz maska człowieka pochylała się znów nad nim, a chropowaty głos zabrzmiał znów:

— Nie chcesz pan patrzeć na mnie i nie dziw; moja biedna facjata szpetnie się przedstawia z tą czarną ziemistą cerą i kośćmi, które przebijają skórę. Ale bo też chorowałem ciężko, cztery miesiące w szpitalu, a przedtem co przeszedłem! Przedtem tyle dni trudów, cierpień strasznej, ohydnej grozy — to zmienia człowieka, bardzo zmienia.. (d. c n)

drukowane również i po żydowsku, lecz wniosek ten nie uzyskał poparcia nawet radnych żydowskich i przez współkolegę klubowego był dość miękko broniony. Prawdopodobnie obliczony on był tylko na efekt dla dość licznej galerji.

Wniosek ten, choć nie na miejscu jak zaznaczył prof. Michalski, to jednak przewodniczący p. rejent Bruśnicki chciał poddać pod głosowanie jednak do tego nie przyszło, gdyż nikt z rady nie uważał to za konieczne.

W tym dziale podniesiono jeszcze pozycje na składkę członkowską do Związku Miast i na prenumeratę wydawnictw związkowych na 3000 złot.

Następny dział, tj. czwarta część kosztów utrzymania Policji przedstawiająca się w sumie 27609 zł. wywołała jak co rok ożywioną dyskusję wyrażającą niezadowolenie Rady z działalności Policji i bardzo słusznie podkreślał referent że płacąc tak wysokie sumy mamy prawo domagać się, aby policja lepiej wykonywała swe obowiązki względem miasta.

Radny Chlebosz zaznacza, iż widujemy policję na ładnych samochodach, motocyklach i ładnych koniach, widujemy również i ładną orkiestrę, widujemy ją na zebraniach robotnicz., ale na krańcach miasta to policji nie widzimy wcale.

Inni mówcy jak Heber, Solnik, mówi o napaściach na przechodniów, wskazywano na nie reagowanie na protokóły komisji sanitarnej, na warjackie jazdy po mostach i na skrętach czego nigdzie nie ma, a tylko w Kaliszu.

W końcu dyskusji uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat do poczynienia u miarodajnych władz odpowiednich kroków celem postawienia służby bezpieczeństwa na należytym poziomie. Pozycję na spis poborowych podwyższono na 500 zł.

Następnie na wniosek rad. Pawlikowskiego przerwano dyskusję nad budżetem.

Na wniosek p. Prezydenta uchwalono wznowić działalność Kasy Oszczędności i lombardu przy Magistracie, udzielając odpowiedniej gwarancji.

W komunikatach prezydent Szarras komunikuje, iż uruchomiono półkolonje letnie dla 200 dzieci i przystąpiono do robót publicznych choć kredytów jeszcze nie ma, zatrudniając na razie 150 bezrobotnych.

Przechodząc do wolnych wniosków rad. Glanternik mówi o przebrukowaniu ul. Złotej rad. Czarnecki o braku taksy u dorożkarzy, rad. Solnik o polewaniu ulic.

Rad. Dawidczyński jest oburzony, że Magistrat odnawia pracy ludziom mieszkającym na terenie powiatu. P.

P. Prezydent Szarras wyjaśnia, iż działa w w myśl ustawy o opiece społecznej, gdyż opieka mieszkańcami powiatu należy nie do miasta a do powiatu i robotnicy mieszkańcy Kalisza są z tego zadowoleni.

Stanowisko p. Prezydenta jest słuszne, gdyż sam Kalisz posiada dość znaczną liczbę bezrobotnych, a następnie poco miasto ma ponosić ciężary i robić dobrodziejstwo dla powiatu, którymi zaopiekowanie się jest obowiązkiem powiatu.

Radny Glanternik prosi o ustalenie terminu zamykania bram i ustalenie opłaty za otwieranie

Rad. Chlebosz stawia wniosek, aby Magistrat ściśle przestrzegał ustawę o urlopach, aby pracownika znajdującego się na urlopie nie zastępował drugim pracownikiem korzystającym z urlopu w innym przedsiębiorstwie miejskim, tem bardziej bezrobocie nie jest wskazane, aby jeden pobierał dwie pensje a drugi żadnej.

Dalej rad. Chlebosz zwraca uwagę Komisji sanitarnej na śmietnisko przy ul. Czaszkowskiej róg Wiejskiej, które jest siedliskiem zarazy

Ławnik Maciejewski wyjaśnia, że już w tych dniach wydział budowlany przystąpi do roboty na tym miejscu.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 11.20.

B. S.

Osunięcie się brzegu Dniepru w Kijowie.

Wysoki prawy brzeg Dniepru pod Kijowem osunął się na przestrzeni kilkuset metrów, rujnując całą nadbrzeżną dzielnicę miasta. Zniszczony został bardzo piękny ogród t. zw. kupiecki, miejsce spacerów i koncertów z przepięknym widokiem na Dniepr i przeciwległy nizinny brzeg, w obrębie słynnej Ławry peczerskiej zapadła się jedna z cerkwi.

Osunięcie się brzegu spowodowane było prawdopodobnie podmyciem, przez rzekę jakiegoś pokładu dolnego, aczkolwiek podłoże, składające się z potężnej warstwy popękanego wapienia, czyni możliwem przypuszczenie, że rzeka nie ponosi w tym wypadku winy i zapadnięcie gruntu może być wywołane przez zmiany w głębszych warstwach.

Jak się zdaje słynne pieczary z „moszczami" mnichów peczerskich nie ucierpiały w tej katastrofie. Kijów stracił jednak krajobrazowo jeden z piękniejszych swych motywów.

Paszporty zagraniczne.

Sejm uchwalił nową ustawę paszportową, obowiązującą od sierpnia.

Referował ją p. Bypka, wywodząc, że obecnie pobierane opłaty w wysokości 500 zł. nie posiadają podstawy legalnej. Rząd w projekcie ustawy o opłatach stemplowych przewiduje 50 zł. od paszportu, a ustawa jednak jest bardzo obszerna, rozważana jest w osobnej podkomisji, i nie prędko ujrzy światło dzienne, dlatego uznano za właściwe wydać obecnie krótką ustawę. Upoważnia ona ministra skarbu w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych do ustalenia wysokości opłaty. Wyjątki są uczynione dla paszportów dyplomatycznych, oraz wydawanych emigrantom, udającym się na zarobek, które będą bezpłatne. Ulgowe zaś mają być wydawane osobom wyjeżdżającym w celach handlowych i przemysłowych (25 zł.); oraz dla kształcenia się leczenia się, uczestniczenia w zjazdach oraz w celach społecznych (20 zł.) Kilkudniowe przepustki graniczne są bezpłatne.

Wiceminister Klarner tłumaczy, że opłatę 500 zł. wprowadzono ze względu na sanację skarbu. Obywatel polski, wyjeżdżając za granicę, wywozi złote polskie, albo też zaopatruje się w walutę zagraniczną.

Ustawę przyjęto z poprawką p. Osieckiego, ażeby minister spraw wewnętrznych mógł zwolnić od opłaty paszportowej osoby, udające się zagranicę celem kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach i w celach społecznych. Przyjęto również poprawkę, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia b.r. Inne poprawki odrzucono. Tak więc w miesiącu lipcu zachowany będzie dawny system utrudnień paszportowych. A lipiec jest głównym miesiącem urlopów i wyjazdów.

Od sierpnia będą możliwe ulgi paszportowe. Ale uzyskanie ulgowego paszportu będzie zawsze wymagało żmudnych starań i zależeć będzie od dowolnej oceny władz. W chińskim murze zrobiono, tylko wąską furtę. Mur pozostał.

KRONIKA

— TEATR LETNI.

Dziś pożegnalny wieczór p. Horwata barytona. Od jutra gościnne występy Madziarówny, Łoskota, Walewskiej i innych. Z powodu szalonego zainteresowania się premjerą, kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety.

Początek przedstawienia o godz. 9 wieczorem. Kasa czynna od 7 i pół.

— TAJEMNICE WIĘZIEŃ BOLSZEWICKICH.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego urządza w środę dnia 16 lipca rb. w klubie Robotniczym przy ul. Wrocławskiej Nr. 32 o godz. 7 wiecz, odczyt ks kapelana Bolko na temat „Tajemnice więzień bolszewickich".

Wejście bezpłatne dla członków i sympatyków.

— PODZIĘKOWANIE.

Zarząk Koła L. O. P. P pozwala sobie złożyć tą drogą serdeczne podziękowania Panu Dyrektorowi Szremskiemu za ofiarowanie 25 procent z przedstawienia z dnia 11 7. br. na rzecz Koła, oraz całemu zespołowi artystów Teatru Letniego za współudział, jak również wszystkim tym którzy przyczynili się do zasilenia kasy.

ZARZĄD.

— POŻAR Wczoraj o godz. 11 i pół w nocy miasto zostało zaalarmowane do pożaru, który wynikł w posesji p. Deringera przy ul. Stawiszyńskiej. Spalił się domek drewniany zamieszkały przez najbiedniejszych ludzi. Przyczyna pożaru nie ustalona

— ZJAZD LEGJONISTÓW.

Dnia 10 sierpnia br. odbędzie się w Lublinie z udziałem Marszałka Józefa Piłsudskiego zjazd b. Legjonistów Polskich.

Podczas zjazdu w dniu 10 sierpnia br. po Mszy Polowej na Polach Jastkewskich zostanie poświęcony kamień węgielny pod budowę Szkoły jako pomnika dla poległych w pamiętnej bitwie pod Jastkowem.

Wszelkich informacji w sprawach zjazdu udziela Zarząd Główny Związku b. Legjonistów w Warszawie oraz Zarząd Okręgowy Związku b. Legjonistów w Lublinie ul. Powiatowa 7. II piętro

— PATRONAT NAD WIĘŹNIAMI W KALISZU.

Na dzień 19 lipca rb. o godzinie 6 po południu w sali karnej Sądu Okręgowego (Józefiny 11 pierwsze piętro) wyznaczone zostało organizacyjne zebranie „Towarzystwa opieki nad więźniami" o przybycie na które Prokurator miejscowego Sądu Okręgowego ma honor uprzejmie prosić tak zapisanych już, jako też życzących sobie być zapisanymi w poczet członków tegoż Towarzystwa.

— WOBEC GROŹBY POŻARÓW NA PROWINCJI. Obecne lato gorące i suche, a z niem okres największej upalności, wysuwają konieczność zwrócenia uwagi najszerszego ogółu na groźbę pożarów na prowincji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obecni stosowana przez polską dyrekcję wzajemnych ubezpieczeń relacja dla ubezpieczeń budowli stanowi 60 proc. wysokości przedwojennej i że wobec małego uświadomienia ludności, wszelkie ruchomości są przeważnie nieubezpieczone, musimy przyjść do wniosku, że każdy pożar jest poważną klęską, którą nietylko dotkliwie odczuwa pogorzelec, ale która powoduje wydatny uszczerbek w ogólnym dorobku narodowym.

To też ludność winna przedsięwziąć w swoim własnym interesie wszelkie środki ostrożności, a władze administracyjne i samorządowe, a więc: starostwa, wydziały powiatowe i magistraty w imię dobra interesu ogółu winny wydać odpowiednie zarządzenia w sprawie powyższej.

— KURCZĘTA Z CZTEREMA NOGAMI.

W jednej wsi pod Sanokiem u gospodarza nazwiskiem Liszwiański wysiedziała kura czternaście niezwykłych piskląt, które przyszły na świat z czterema nogami.

Domownicy i sąsiedzi Liszwiańskich zadziwieni tem nadzwyczajnem zjawiskiem, komentują go sobie różnie, jedni jako zapowiedź wielkiego dla całego domu szczęścia, inni biorą go za prognostyk niepowodzeń i okropnych katastrof.

Narazie zapobiegliwa gospodyni L. zaamputowała wszystkim pisklętom niepotrzebne nogi, wskutek czego czworo ich zginęło, reszta jednak chowa się dobrze nie przynosząc większych zmian w gospodarstwie.

— NA LINJI KUTNO — STRZAŁKOWO.

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie zawiadamia, że od czasu odbudowy mostu na szlaku Pietrzyków—Konin na linji Kutno—Strzałkowo, oprócz kursującej dziennej pary pociągów osobowych z obowiązkiem przesiadania się na uszkodzonym moście, zaprowadzone będzie od dn. 15 bm. przesiadanie się podróżnych bez bagaży w temże miejscu dla drugiej pary pociągów nocnych tejże komunikacji.

Pociągi te kursować będą w rozkładzie następującym: pociąg Nr. 1351 — Kutno odjazd 23,20, Strzałkowo przyjazd 5,25, Poznań 7,40; pociąg Nr. 1314 Poznań odjazd 19.30, Strzałkowo odjazd 22,25 Kutno przyjazd 6.

— OSTRZEŻENIE. Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polsko-Katolickiej przysłał do naszej redakcji komunikat następującej treści:

„Doszło do wiadomości Zarządu Stow. Młodzieży Polsko-Katolickiej, jakoby jakieś dwie panienki, nieuprawnione przez Zarząd Stow. kutemu, zbierają ofiary w gotówce na budowę domu Stow. Otóż Zarząd Stow. Młodz. Polsko Katoilckiej podaje do publicznej wiadomości, iż nikogo nie upoważniał do zbierania ofiar na wyżej wymieniony cel i jednocześnie ostrzega przed nadużyciami w tym kierunku i oddawania takich osobników w ręce Policji.

Natomiast Zarząd przystępuje w najkrótszym czasie do rozprzedaży t. zw. „cegiełek" na budowę domu własnego, prosząc ludzi ofiarnego serca o życzliwe poparcie w tej akcji. Miarą upoważnienia do rozprzedaży „cegiełek" jest legitymacja członkowska Stow., którą na każde żądanie Sz. Ofiarodawców sprzedający winien okazać.

Kalisz, dn. 12.7 — 1924 r.

Zarząd Stow. Młodz. Pol.-Kat."

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	22.72
Paryż	0.26.91
Szwajcarja	0.95.41
8% pożycz. zł.	6.70
4% poż. prem.	0.56
Bony zł. S II A.	0.82
Listy Tow. K. Ziem 4½	25.
Złoty	**= 1.800.000 mk.**

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 15 lipca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	**753.8** m.m.
2) Kierunek wiatru	**NW**
3) Siła wiatru	**3** m/s
4) Stan nieba	Zachmurzone
5) Wilgot. bezwzględna	**1.04** m.m.
6) Wilgot. względna	**87%**
7) Temp. powietrza	**+14.1**
8) Ilość opadów } z doby ubiegł. za cały d.	**1.3** m.m
9) Najwyż. temp } z doby ubiegł. za cały d.	**+23.5**
10) Najniż. temp } z doby ubiegł. za cały d.	**+8.8**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	**+1.72**

Redaktor [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.